Nr 157. Kraków, 14 Lipca — Sobota. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy, pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 13 lipca.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski dowiaduje się, że radcy trybunału wyższego we Lwowie, pp. Ignacy Zborowski i Bazyli Kowalski mianowani zostali radcami nadwornymi przy najwyższym Sądzie w Wiedniu.

Do tegoż dziennika piszą z Wiednia, że deputacya lwowskiej Rady miejskiej, w sprawie decentralizacyi zarządów kolei żelaznych, przyjętą będzie przez Cesarza w pierwszych dniach sierpnia.

Minister sprawiedliwości zawiadomił Wydział krajowy, że zamierza otworzyć cztery nowe sądy powiatowe: w Żabnie, Bieczu, Podwołoczyskach i Dynowie. Odnośne miasteczka (z wyjątkiem Podwołoczysk) oświadczyły się już z gotowością dostarczenia bezpłatnie na pewien przeciąg czasu lokalów na pomieszczenie nowo-kreowanych sądów.

Trybunał państwowy odrzucił, jak wiadomo, zażalenie Schönerera o naruszenie tajemnicy listowej, jako nieuzasadnione. W motywach wyroku powiedziano: „Według art. 10 konstytucyi nie może być naruszona tajemnica listowa, a konfiskata nastąpić może tylko na rozporządzenie sędziego. Żaden z tych wypadków w danym razie jednak nie nastąpił. Skarżący przyznaje sam, że otwarcie listu nie nastąpiło, a o konfiskacie niema również mowy. Postępowanie urzędu pocztowego nie może być uważane za konfiskatę, bo adresat został przedtem według przepisu uwiadomiony.“

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, który przez tydzień bawił na urlopie w Morawii, wrócił do Wiednia. Przedwczoraj zaś powrócił z dłuższej podróży inspekcyjnej po Bośni wspólny minister skarbu Kallay. Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb wyjechał do Bledu (Veldes, w Karainie).

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłosi w tych dniach nowe organiczne przepisy dla wojsk inżynieryi, sztabu inżynieryi i pułku pionierów, a zarazem opublikuje organizacyę dla nowo utworzonego pułku kolejowego i telegraficznego, niemniej postanowienia o ich umundurowaniu, uzbrojeniu i uposażeniu. Według *Polit. Corr.* każdy z obu pułków inżynieryi będzie się składał ze sztabu pułkowego 3 batalionów polnych, 2 odkomenderowanych (*detaschirten*) batalionów polnych, 2 kompanii rezerwowych, 1 kadry batalionowéj i 2 kadr kompanijnych dla obudwóch odkomenderowanych batalionów polnych. Pułk pionierów będzie się składał jak dotychczas ze sztabu pułkowego, 5 batalionów i pionierskiego *depôt* arsenałowego. Każdy batalion będzie złożony z 4 kompanij polowych, 1 komp rezerwowéj, 1 kadry kompanijnéj i rezerwy arsenałowéj. Ponieważ 43 oficerów i 847 podoficerów i szeregowców, z których ma się składać na stopie pokojowéj pułk dla służby telegraficznéj i kolejowéj zostanie wziętych z pułków inżynierskich i pionierskich, przeto powołanie do życia tego pułku nie pociągnie za sobą zwiększenia obecnego stanu wojska. Z drugiéj strony nie jest usprawiedliwioną obawa, iż przez odkomenderowanie 43 oficerów i 847 podoficerów i szeregowców z pułku inżynieryi i pionierów do nowego pułku zostaną osłabione pułki techniczne, albowiem na mocy nowéj organizacyi pułki te zostaną zwolnione od pełnienia téj służby, która ciężyła dotychczas na skombinowanych oddziałach kolejowych. Na wypadek wojny pułki techniczne będą mogły być zasilone rezerwistami i landwerzystami, którzy lata wojskowe przepędzili w pułkach inżynierskich i pionierskich, liczba ich według ustawy o obronie krajowéj wynosi przeszło 1200. Tak przeto potrzeby broni technicznéj można uważać za pokryte w każdym kierunku.

Królowa Marya Krystyna hiszpańska oczekiwana jest w Paryżu około 25go b. m. w powrocie z Franzensbadu. Zabawi ona nader krótko we Francyi, poczem wyjedzie do Hiszpanii, gdzie razem z królem spędzi miesiąc sierpień w zamku Granja. Król Alfons XIII jak to potwierdzają depesze otrzymane z Madrytu, wybierze się w połowie września w podróż do Niemiec na wielkie manewra wojskowe jesienne. W przejeździe zatrzyma się w Paryżu dni cztery.

W sejmie czeskim odbyły się wczoraj wybory do Wydziału krajowego. Zostali wybrani z kuryi większej własności hr. Chotek i bar. Pfeill. Z miast Dr Schmeykal i Dr Volkelt, z gmin wiejskich Skora i prof. Kwiczala. Z całego sejmu Zeithammer i kandydat ugodowy Waldert.

Najważniejszą niezawodnie w tej chwili wiadomością jest wczorajszy telegram, zawierający uczynione w parlamencie angielskim pełne powagi i grozy oświadczenie Gladstona, o postępowaniu Francuzów na wyspie Madagaskarze, które w wysokim stopniu zaostrza konflikt angielsko-francuski. Wypadek ten w niedalekiej przyszłości narazić nawet może na szwank naprężone już zresztą stosunki obu państw zachodnich. — To też wszystkie dzienniki angielskie uważają zajścia w Madagaskarze za ciężkie obrażenie prawa międzynarodowego, i za obrażenie Anglii, co Francya musi naprawić, potępiając jak najprędzej akt swego admirała, aby jak najśpieszniej zatrzeć przykre wrażenie, jakie wywarły w Londynie wypadki w Madagaskarze. Akt ten admirała francuskiego jest tak dalece sprzeczny z prawem międzynarodowem, iż Anglia musi zupełnego zadośćuczynienia wymagać.

Daily News rozwodzą się szczegółowo o rozmyślnem obrażeniu Anglii ze strony admirała francuskiego. Konsul angielski, śmiertelnie chory, miał w 24 godzinach opuścić Tamatave; sekretarza jego aresztowano w obecności chorego, tak, iż konsul wskutek rozdrażnienia umarł. Zakazać wylądowania okrętowi angielskiemu podczas pogrzebu konsula, było nieludzkiem rozporządzeniem. „Spodziewamy się i wierzymy w to — pisze ów dziennik — że rząd francuski naprawi akt lojalnem i szczerem postępowaniem. Krok admirała musi być wyraźnie potępiony.“ — *Standard* pisze, że Anglia nie chciałaby burzyć dobrych stosunków, łączących ją z Francyą; ale ostatnie wypadki są zbyt jasne, i Anglia musi spokojnie ale stanowczo zażądać zadośćuczynienia dla swej narodowej godności. — *Daily Telegraph* utrzymuje, że można sytuacyę obecną uważać za poważną; bywały czasy, że Anglia z powodu podobnej obrazy chwytała za oręż; ale naród tak potężny, jak angielski, może bez uszczerbku dla swej godności zastanowić się rozważnie nad wyrządzoną mu zniewagą. W końcu utrzymuje ten dziennik, że rząd francuski naprawi błąd swego admirała. *Times* wreszcie nazywa postępowanie admirała Pierre gwałtem i wyraża nadzieję, że go się rząd francuski wyprze w jak najkrótszym czasie.

Z Paryża telegrafują do *N. fr. Presse*, że książęta Orleańscy natychmiast zostaną z Francyi wydaleni, gdyby tylko popełnili jakikolwiek akt do tego zmierzający, że chcą być uważani za pretendentów do tronu francuskiego.

Według depeszy z Rzymu, otrzymanéj przez *Times*, monsignor di Rende, nuncyusz apostolski w Paryżu, wyniesiony zostanie do dostojeństwa kardynalskiego, a na jego miejsce zamianowany ma być monsignor Vanutelli.

W Berlinie zajmują się ciągle myślą urządzenia Rady stanu, którąby ministerstwu odjęła zadanie przygotowywania ustaw. Zapytani o zdanie znawcy oświadczyli się za urządzeniem takiej władzy pośredniej, która w Prusach już dawniej istniała, nie tając jednak trudności przywrócenia jej wśród obecnych stosunków parlamentarnych. Znawcami, których zdania zasięgnięto, byli różni profesorowie prawa politycznego przy uniwersytetach niemieckich.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 12 lipca.

Przewodniczący prezydent Weigel zawiadamia Radę, iż odebrał list przesyłkowy, który oznajmia, że rzeźbiona w marmurze kararyjskim przez hr. Oskara Sosnowskiego grupa: „Jadwiga i Jagiełło“ nadeszła już z Rzymu do Krakowa. Jak wiadomo już, dzieło to oddał hr. Sosnowski do dyspozycyi Prezydentowi, upoważniając go do stósownego pomieszczenia rzeźby tam, gdzieby to za stósowne uznał. Koszta przesyłki rzeźby z Rzymu do Krakowa wyniosą około 750 złr.. Prezydent żąda upoważnienia Rady do uiszczenia tej kwoty, poczem będzie można obmyśleć stósowne pomieszczenie tej wielkiej pracy. Gdyby ona pomieszczoną została w przysionku uniwersytetu, w takim razie przeprowadzi się rokowania z rządem co do zwrotu kosztów przesyłki.

Na wniosek r. m. Rzewuskiego uchwalono upoważnić Prezydenta do opłaty kosztów przesyłki, poczem komisya Muzeum narodowego zastanowi się, czyby rzeczone dzieło nie mogło być pomieszczonem w Muzeum narodowem? — Gdyby ogrom dzieła nie pozwolił na to, w takim razie może ono być przeznaczonem do Uniwersytetu i rokowania z rządem co do zwrotu kosztów przesyłki gminie winny być przeprowadzone.

Prezydent oświadcza, że zamierzał odwołać się do komisyi Muzeum, i bez zasięgnięcia jej zdania nie byłby rozporządzał dziełem hr. Sosnowskiego.

Uchwalono potem pozostawić Dawida Lipschütza, w kramie zajmowanym przez niego dotychczas, aż po koniec kwietnia r. 1884 r.

R. m. Bochenek interpeluje Prezydenta, jaka była przyczyna pożaru w Katedrze na Wawelu, z czyjej on wybuchł winy i czy zapobieżono na przyszłość powtórzeniu się podobnego wypadku?

Prezydent odpowiada, iż przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne pozostawienie zapalonej świecy w punkcie wybuchu pożaru. Niebezpieczeństwo było groźne, bo punkt, gdzie pożar wybuchł, łączy się z kapitularzem i wieżą, łatwo więc niebezpieczeństwo mogło przybrać groźne rozmiary. Kiedy Prezydent przybył na miejsce wypadku, straż ogniowa i wojsko już uśmierzyły pożar. Na przyszłość zarząd kościoła katedralnego z uznania godną gorliwością przyrzekł sam poczynić odpowiednie zabezpieczenia, a śledztwo sądowe wykryje winnego.

R. m. Hajdukiewicz, imieniem sekcyi I, przedstawia następne wnioski umotywowane:

Z przyczyny, że ul. Krakowska, Grodzka i Floryańska zbyt są wązkie i przy założeniu drugiego toru tramwajowego o łatwej komunikacyi wozami i powozami, o możności składania materyałów opałowych, budowlanych i t. p. mowy być nie może, a nadto z przyczyny łatwo zdarzyć się mogących wypadków nieszczęśliwych, uchwala Rada:

I) Nad podaniem Towarzystwa kolei konnej, zwiącej się Tramwajem krakowskim, o pozwolenie założenia drugiego toru kolejowego obok istniejącego już toru, wzdłuż obecnej trasy, przechodzi się do porządku dziennego.

Z przyczyny zaś, że Towarzystwo kolei konnej w myśl art. V kontraktu z przyczyny zakładania szyn zniszczone bruki do należytego stanu doprowadzić jest obowiązane, a tego dotychczas nie uczyniło;

z przyczyny, że w myśl art. XIII kontraktu służba tramwajów ma być umundurowaną i ma się z publicznością grzecznie obchodzić, a tego Towarzystwo kolei konnej nie przestrzega:

z przyczyny, że w myśl art. XV kontraktu ruch tramwajowy ma się ściśle odbywać według zatwierdzonego przez gminę rozkładu jazdy, a Towarzystwo kolei konnej często rozkład jazdy bez otrzymanego na to zezwolenia zmienia, tak iż często kilka wozów jeden po drugim prowadzi;

z przyczyny, że w myśl art. V kontraktu Towarzystwo kolei konnej tytułem odszkodowania za niszczenie bruków dla tego tylko po 15 cent. rocznie od metra pojedynczego toru, zaś po 30 cent. od metra podwójnego toru gminie opłacać ma, że w myśl art. XII kontraktu wagony jednym koniem ciągnione być winny, a skoro obecnie wagony dwoma końmi są ciągnione i przez to uszkodzenie bruków daleko jest większe, niż podwójne, bo koń drugi droższy bruk niszczy, przeto Towarzystwo kolei konnej albo wagony jednym koniem prowadzić, albo stósownie do wyrządzonego uszkodzenia bruków większą opłatę w myśl art. IX tytułem wynagrodzenia szkody uiszczać jest obowiązane, a to miejsca nie ma,

przeto Rada uchwali:

II) wzywa się Magistrat, aby dopilnował, iżby warunki kontraktu między gminą m. Krakowa a Towarzystwem kolei konnej zawartego, przez toż Towarzystwo bezwarunkowo ściśle wykonywane były, a w szczególności, aby Towarzystwo bruki pod nadzorem organów gminy do należytego stanu do końca lipca 1883 doprowadziło; — w razie zaś, gdyby art. XII kontraktu zmianie uledz miał, aby co do wynagrodzenia art. V przewidzianego, przy współudziale sekcyi I dodatkowy układ przeprowadził.

Z przyczyny, że w myśl art. XVIII kontraktu przelanie koncesyi na trzecią osobę lub Towarzystwo bez zezwolenia gminy nastąpić nie może, a pierwotne Towarzystwo kolei konnej, uzyskaną koncesyą przelało na inne Towarzystwo, Tramwajem Krakowskim zwane, przeto:

Rada uchwali:

III. wzywa się Magistrat, aby z przyczyny przelania koncessyi przez pierwotne Towarzystwo kolei konnej na inne Towarzystwo, wszelkich praw gminy dopilnował i takowe wyraźnie zastrzegł.

Nad wnioskami temi wywiązuje się szersza dyskusya. R. m. Majer czyni uwagę, a ewentualnie rezolucyę, ażeby Magistrat obmyślił praktyczniejszy sposób składania węgli. Na to odpowiada sprawozdawca, że już Prezydent odpowiednie w tym celu obmyśla środki. W dyskusyi wszyscy mowcy wytykają usterki i niedogodność dzisiejszego kontraktu gminy z Towarzystwem kolei konnej, radząc, ażeby przy najbliższej sposobności, o ile to możliwem, będzie, zmienić kontrakt na korzyść miasta. Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski daje wyjaśnienia techniczne o przekraczaniach przez zarząd kolei konnej zawartego z gminą kontraktu. Powyższe wnioski uchwaliła Rada w całej rozciągłości.

Do gminy przyjęto p. Romana Celińskiego, bez opłaty taksy, na wniosek r. m. F. Jakubowskiego.

Prezydent wnosi wreszcie, aby Rada upoważniła go do poczynienia potrzebnych wydatków, w razie wybuchu u nas epidemii.

R. m. Zoll czyni uwagę, aby boczne zaułki, prowadzące do ul. Dietla, wyczyścić, gdyż przedstawiają one wstrętny widok.

R. m. Friedlein z oburzeniem namiętnem potępia podanie do publicznej wiadomości postanowień, jakie powzięła komisya w poniedziałek pod przewodnictwem Prezydenta, a na wniosek fizyka miejskiego. Sądzi p. Friedlein, że przez to właśnie ogłoszenie zaniepokoiło się niepotrzebnie publiczność, a odstraszyło od Krakowa przejezdnych. Magistrat sam chyba podał te postanowienia do publicznej wiadomości, inną bowiem drogą stać się to nie mogło, a uczynił to dla własnej reklamy, jakby mówiąc: patrzcie, co zrobiłem! Gdy się czyta te postanowienia, ma się wyobrażenie, jakoby miasto nasze było gniazdem niechlujstwa i jakoby teraz dopiero brano się do dzieła! Teraz więc dopiero komisarze mają rewidować domy, kiedy to obowiązkiem ich było zawsze! Wytyka złe skutki z zaszalowania ulicy Trynitarskiej. I to wszystko dzieje się przed jubileuszem, na który w takim razie nikt nie przyjedzie! Będzie głosował za największym funduszem dyspozycyjnym, by te wszystkie wnioski i cały szereg dalszych można wykonać!

Prezydent odpowiada, że lwowskie i inne dzienniki podniosły działanie Magistratu krakowskiego, który nie potrzebuje chwalić się z swoich postanowień, i nie uczynił tego nigdy.

R. m. F. Jakubowski przypomina straszny stan trupiarni św. Łazarza. Prezydent odpowiada, że wspólnie z fizykiem obmyślają już polepszenie. R. m. Hajdukiewicz wspomina o nieczystościach pod gankiem do teatru prowadzącym. Uchwalono wreszcie upoważnić Prezydenta do ewentualnego poczynienia wydatków — i na tem posiedzenie zakończono.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Owo t. z. „porozumienie“ rządu rosyjskiego z Kuryą rzymską, skutkiem którego pozwolono na powrót wygnanych i mianowano nowych biskupów, dało asumpt najbardziéj nienawidzącym Polakom dziennikom rosyjskim *Mosk. Wiedomosti* i *Sowremiennyja Izwestija* do wystąpienia przed niedawnym czasem z bardzo surową krytyką postępowania rządu, któréj to krytyki główna osnowa w tem się zawiera, że porozumienie gabinetu petersburskiego z watykańskim jest dowodem, iż Rosya wstąpiła znowu na drogę ustępstw dla polszczyzny i powraca do polityki „pieszczenia Polaków i dogadzania im,“ która okazała się już nie raz niesłychanie zgubną dla Rosyi.

Nowoje Wremia z tem się nie zgadza i występuje z obszernym artykułem, dowodzącym, że „porozumienie“ było koniecznością i żadnéj ujmy Rosyi, ani zmiany w jéj polityce nieprzyniosło.

Przytaczamy całą osnowę tego artykułu, pod wielu względami bardzo dla nas ciekawego.

Komunikat urzędowy, ogłoszony w *Prawitelstwiennym Wiestniku* i powtórzony przez całą prasę, jest zdaniem *Nowoje Wremieni* najlepszą dla dzienników moskiewskich odpowiedzią na ich krytyczne zarzuty i wyjaśnieniem prawdziwych zamiarów rządu co do postępowania z katolicką ludnością Rosyi i z dworem papieskim. „Komunikat jest napisany jasno i niedwuznacznie. Czytając go, nic wprawdzie nowego dowiedzieć się zeń nie można, nic takiego, czegobyśmy nie wiedzieli przedtem, z pogłosek dziennikarskich, ale też przeczytawszy komunikat, niepodobna nieprzyjść do przekonania, że rząd nasz w kwestyi katolickiéj, żadnych zasadniczych ustępstw nie zrobił. Uczynił tylko to, co stało się koniecznością najniezbędniejszą i czemu się sprzeciwiać lub stawić opór, byłoby to głową rozbijać mury. A rozbijanie głową murów może być czynem bardzo energicznym i śmiałym, lecz, o ile nam wiadomo, nieprzynoszącym nigdy żadnéj korzyści.

„Wolno zapatrywać się na katolicyzm, jak się komu podoba; wolno go uważać, jeżeli zwłaszcza kojarzy się z nim pewien fanatyzm ludności, za doktrynę bardzo niebezpieczną dla całości państwa i siły rządu; lecz niepodobna zaprzeczyć, że tenże katolicyzm jest sprawą sumienia i przekonań wielu dziesiątków milionów ludzi. W saméj Rosyi, według najbardziéj oględnego rachunku, jest katolików około ośmiu milionów. Jakiebądź tedy są państwowe i religijne ideały nasze, rosyjskie, interesu sumienia i przekonań 8 milionów ludności nie możemy ani ignorować, ani lekceważyć. Choćbyśmy nawet mieli przekonanie najgłębsze, że całe te 8 milionów ludzi pogrążonych jest w grubych i niebezpiecznych błędach, rząd jednak, bez powrotu do barbarzyńskich zwyczajów XVI i XVII stulecia, nie może ani gwałtownie tych błędów wykorzeniać, ani też pozostawać obojętnym wobec potrzeb duchownych takiego mnóstwa ludzi.

Jestto jeden fakt jasny i niezwalczony. Drugim faktem jest sama właściwość katolicyzmu. Katolicyzm jest niemożebnym bez papieża i bez dogmatu jego powagi nieomylnej. Ze strony i filozoficznej i kanonicznej można czynić różne przeciwko temu zarzuty, jednakże fakt pozostanie faktem i pokąd on istnieje, każdy rząd, który ma pomiędzy swą ludnością katolików, musi koniecznie z nim się rachować, a cóż dopiero takie państwo jak Rosya, gdzie ludność katolicka na miliony się liczy.

„Trzecim godnym uwzględnienia faktem jest to, że rząd papiezki, czyli t. z. „Kurya rzymska“ nigdy polityki swej nie zmienia. Oczywiście, że i on ustępuje czasem w obec siły i konieczności, lecz przy pierwszej lepszej sposobności znowu do swej polityki i do wynikających z niej t. z. „praw swoich“ powraca. Kiedy papieże byli monarchami, a jak w wieku XVI nawet bardzo potężnymi, kierowali się czasem w swej polityce pewnemi względami dynastycznemi i interesami państwowemi. Ale dziś, gdy ich władza świecka i potęga terytoryalna nie istnieje, polityka Kuryi rzymskiej stała się wyłącznie religijną, a więc — jeszcze bardziej energiczną i wpływową. Lat temu 200 lub 300, najpobożniejsi monarchowie, jak Filip II lub Ludwik XIV — pozwalali sobie czasami lekceważyć papieża, a teraz nawet państwa protestanckie jak Holandya i Anglia, bardzo oględnie postępują z nimi i nie mogą lekko traktować interesów katolickiej ludności.

„Takim jest *status quo* faktów, któremi się obwarowują stosunki rządu rosyjskiego do Kuryi rzymskiej. Jak wiadomo, od r. 1866 między Rosyą a Kuryą stosunki dyplomatyczne urzędowe uległy były zawieszeniu. Siła rzeczy jednak zmusiła wkrótce do zaprowadzenia stosunków półurzędowych, bo powtarzamy — katolicyzm nie może w żaden sposób obejść się bez Papieża. Brak stosunków z Kuryą rzymską odbił się najprzód niekorzystnie w dezorganizacyi wyższej hierarchii duchownej katolickiej. Bez Papieża nowych biskupów mianować i konsekrować nie można, a w ciągu 17-letniego peryodu przerwy stosunków normalnych tylko szczęśliwemu przypadkowi zawdzięczać należało, że wszystkie biskupie katedry katolickie w Rosyi nie zostały opróżnione w drodze naturalnej, bo przez śmierć biskupów. Kwestya tedy obsadzenia katedr biskupich stała się tym sposobem bardzo naglącą i ważną. Sprawa ta nie mogła być jednak rozstrzygniętą bez powzięcia postanowienia o losie tych biskupów, których nasz rząd za udział (?) w powstaniu 1863 r. skazał na wygnanie, lecz których pozbawić ich urzędów i godności bez naruszenia najelementarniejszych zasad Kościoła katolickiego, nie mógł.

„Otóż ta ważna sprawa rozstrzygniętą została teraz, i to w sposób bardzo dla nas pomyślny. Papież, nie obstając koniecznie za wznowieniem konkordatu, za przywróceniem pozamykanych klasztorów, za usunięciem języka rosyjskiego z nabożeństw kościelnych tam, gdzie on został już wprowadzonym (a więc Ojciec św. za tem nie obstawał? *Red.*) i za załatwieniem wielu innych spraw delikatnej natury, zgodził się na zmniejszenie w Rosyi dyecezyj katolickich (?), wygnanym biskupom wydzielił u siebie dyecezye *in partibus* i mianował nowych biskupów z pomiędzy kandydatów przedstawionych przez rząd rosyjski.

„Dzienniki *Mosk. Wied.* i *Sowr. Izw.* twierdzą, że wszyscy ci nowi biskupi są zaciekłymi Polakami i nienawidzącymi Rosyę szlachcicami. Być może zresztą, ale tych biskupów wybrał i przedłożył do zatwierdzenia sam rząd rosyjski, twierdzić tedy można na pewno, że starał się wybrać ludzi najbardziej sobie przyjemnych i dogodnych. Jeżeli zaś, pomimo tego, między duchowieństwem katolickiem tak trudno wyszukać ludzi oddanych Rosyi, to jest w tem znowu siła faktów historycznych, nad którą można — przypuszczamy — ubolewać, lecz z którą walczyć niepodobna inaczej, niż za pomocą systematycznego wychowywania ludności katolickiej w Rosyi według innych zasad, niż te, któremi kierowano się tak długo.

„Uzyskawszy od Papieża ustępstwo w sprawie dla nas najważniejszej, od której — można powiedzieć — zawisło w zupełności spokojne istnienie katolicyzmu w Rosyi, bo trudno nawet obrachować, coby się dalej stało z ośmio-milionową ludnością katolicką u nas, pozbawioną nietylko opieki Papieża, lecz i pasterstwa biskupów — rząd nasz musiał też oczywiście poczynić pewne wzajemne ze swej strony ustępstwa. Najważniejszem z nich jest to, że w akademii duchownej i w seminaryach katolickich, nasze ministerstwo oświaty ma tylko wglądać w wykłady języka, literatury i historyi rosyjskiej — tudzież — że rząd nie może zmusić biskupa do pozostawienia w dyecezyi księdza, uznanego przezeń za niegodnego.

„Ależ pomimo tego nowego postanowienia, katolickie duchowne zakłady naukowe w Rosyi jeszcze nierównie więcej będą zależnemi od ministerstwa oświaty, niż takież zakłady prawosławne. Katolicy więc zyskują tylko rodzaj równouprawnienia, gdyż szkoły duchowne innych wyznań mają pod tym względem zapewnioną oddawna w kodeksie praw autonomią. Co się zaś tyczy przywrócenia praw biskupom katolickim, to jakkolwiek pod względem politycznym może się to wydawać niedogodnem — lecz ani z logicznej, ani z prawnej strony ustępstwo to w żaden sposób kwestyonowanem być nie może.

„Rzeczywiście bowiem w takiej religii jak katolicka, gdzie wszystko się zasadza na powadze papieża i biskupów, administracya cywilna jakiegobądź kraju nie może być sędzią pomiędzy biskupem a duchownym niższym. Jeżeli, według naszych praw i przepisów, każdy zwierzchnik ma prawa usunąć swego podwładnego bez wyjaśnienia mu przyczyn, jeśli tylko ten jest mu niedogodnym, i może tym sposobem zamknąć niższemu urzędnikowi wstęp do wszelkiej służby rządowej wogóle, to chociaż cząstka tego samego prawa przynależy przecież biskupom katolickim, którzy są również zwierzchnikami niższego duchowieństwa i to według praw kanonicznych zwierzchnikami, posiadającymi prawie nieograniczoną władzę...

„Taka jest w krótkich słowach osnowa naszej ugody z Papieżem. Jeżeli ta ugoda niezadowoli katolików w Rosyi i nie natchnie ich wdzięcznością dla rządu, to w każdym razie usunie przynajmniej możność bardzo przykrych [illegible] przyszłości zajść, nas zaś nie stawi wcale w gorszém, niż byliśmy dotąd, położeniu. Samo wznowienie normalnych stosunków między rządem rosyjskim a Kuryą rzymską, które jednak nie tamuje nam na przyszłość swobody działania, jest rezultatem bardzo zadawalniającym, który przynosi chlubę pokojowym usposobieniom Leona XIII i jest niemałą zasługą pełnomocnika rosyjskiego w Watykanie, p. Mosołowa. Osiągnięcie czegoś podobnego za papieztwa Piusa IX, byłoby zupełnem niepodobieństwem.“

O szkołach przemysłowych w Zakopanem.

I. Szkoła rzeźbiarska.

Szkoła rzeźbiarska, nazywająca się obecnie przemysłową szkołą fachową w Zakopanem, mieściła się dotąd w najętym od zarządu dóbr Zakopańskich lokalu w Kuźnicach, o pół mili od wsi Zakopane oddalonych. Pomimo niedogodności oddalenia, szkoła pozostawać tam musiała tak długo, dopóki nareszcie i ten lokal przez zarząd dóbr wypowiedzianym nie został. Znaleść inne odpowiednie pomieszkanie we wsi było niepodobieństwem, i trzeba było myśleć o zbudowaniu nowego domu. Towarzystwo tatrzańskie wzięło się energicznie do dzieła, rozpoczęło traktowanie z Wydziałem krajowym i Ministerstwem oświaty, otrzymało na ten cel z Wydziału krajowego sumę 3,000 złr., Ministerstwo zaś zobowiązało się płacić przez lat sześć, poczynając od roku 1883, po 500 złr.

Wydział Towarzystwa przez wyznaczoną komisyę zawarł z p. Andrzejem Szafrańskim dnia 25 sierpnia 1882 kontrakt o budowę domu szkolnego podług planu budowniczego pana Łuszczkiewicza, z warunkiem rozpoczęcia budowy zaraz i ukończenia jej do końca tegoż roku 1882. Tylko łagodna zima i usiłowania Towarzystwa, które użyło swych funduszów, a nawet zaciągnęło na ten cel pożyczkę, — gorliwość Wydziału krajowego, który obiecane 3000 złr., po 1000 złr. przez trzy lata co rok płacić się mające, wypłacił odrazu — zrobiło możliwem wykończenie domu z końcem stycznia 1883 roku, tak, że w początkach lutego szkoła przenieść się tam mogła. Dom jest piętrowy, zbudowany z dobrego materyału, oszalowany zewnątrz, wytynkowany wewnątrz, postawiony w środku wsi, obok kasyna, obliczony na 45 do 50 uczniów fachowych, oraz na 20 uczniów kursu przygotowawczego. Na dole na wysokiem podmurowaniu są jasne, obszerne i wygodne sale na warsztaty rzeźbiarskie, stolarskie i tokarskie; każdy dział ma osobną salę. Na piętrze znajdują się sale do wykładów teoretycznych, przygotowawczych i fachowych, sala do modelowania i bióro zarządu. Dom ten odpowiada wszelkim wymaganiom nauki i wygody, i nic do życzenia nie pozostawia. Towarzystwo ma nadzieję, że przyobiecany przez Ministerstwo oświaty zasiłek, wpływając regularnie, posłuży do zwrócenia kosztów przez onoż na budowę domu wyłożonych. Dom kosztuje przeszło 6,000 złr.; dotąd tylko Wydział krajowy, jak mówiliśmy wyżj, wypłacił przobiecane 3,000 złr.

Szkoła zawdzięcza początek Tow. tatrzańskiemu, rozwój swój Wydziałowi krajowemu i Ministerstwu handlu, przy życzliwym współudziale ministra dla Galicyi.

Z końcem roku 1878 Ministerstwo handlu przysłało na kierownika szkoły jednego z najzdolniejszych w monarchii nauczycieli szkół przemysłowo-fachowych, p. Franciszka Neużyla, a umiejętnemu kierownictwu i usiłowaniom jego zawdzięcza szkoła stan, w jakim się obecnie znajduje.

Liczyła ona w roku 1879 uczniów 16, w roku 1880/81 uczniów 21, w r. 1881/2 uczniów 35, w r. bież. 42.

Od roku zeszłego szkoła przeszła pod dyrekcyę Ministerstwa oświaty. Cały kurs nauk teoretycznych i praktycznych trwać ma odtąd lat 4. Kurs przygotowawczy trwa miesięcy 6 przez półrocze zimowe każdego roku. Uczeń przychodzący do szkoły powinien umieć czytać, pisać i trochę rachować. Na kursie przygotowawczym wykładane bywają elementarne rysunki odręczne (wolnoręczne), rysunki geometryczne i elementarna praktyczna nauka przy warsztatach. Kurs ten służy obok tego do poznania zdolności i usposobień ucznia, i tylko uznani za zdolnych przyjmowani są do szkoły fachowej.

Kursa w szkole fachowej trwają lat $3^1/_2$.

Nauka dzieli się na dwa główne działy, na naukę teoretyczną i na naukę praktyczną w warsztatach.

Przedmiotem nauki teoretycznej są:

a) elementarne rysunki odręczne; *b*) elementarne rysunki linearne; *c*) rysunki ornamentalne odręczne; *d*) rysunki architektoniczne; *e*) rysunki fachowe, stolarskie, rzeźbiarskie i tokarskie; *f*) nauka projektowania (*Projectionslehre*); *g*) nauka cieniowania; *h*) perspektywa; *i*) nauk form architektonicznych, dalej arytmetyka, geometrya, wiadomości technologiczne i prowadzenie ksiąg, zastosowane do przemysłu.

Dyrektorem szkoły jest p. Franciszek Neużyl, który oprócz ogólnego zarządu i administracyi, udziela nauki rysunków fachowych, oraz rysunku linearnego i geometryi.

P. Józef Galleth, rzeźbiarz artysta, uczy modelowania i rysunków odręcznych.

P. Antoni Solecki, majster stolarski, uczy praktycznie stolarstwa.

P. Michał Król, uczy tokarstwa.

P. Antoni Święch, rzeźbiarstwa.

Panowie Król i Święch są elewami tutejszej szkoły, prowadzą oni warsztaty, tokarski i rzeźbiarski pod bezpośrednim nadzorem dyrektora szkoły.

Od nowego roku szkolnego przybędzie jeszcze dwóch nauczycieli, jeden do rysunków odręcznych (wolnoręcznych), linearnych i geometrycznych, drugi zaś do rzeźby ornamentalnej. Nauczyciel kursu przygotowawczego p. Regetz, w półroczu letniem obowiązany jest pomagać w administracyi i udzielać uczniom fachowym lekcyj wieczornych, to jest powtarzania przedmiotów na szkoły ludowe przepisanych.

Wszystkich uczniów w szkole fachowej jest w r. b. 42.

1) W oddziale rzeźbiarskim	pierwszoletnich	9
" "	drugoletnich	6
" "	trzecioletnich	3
" "	czwartoletnich	3
	Razem	22
2) W oddziale stolarskim	pierwszoletnich	5
" "	drugoletnich	4
" "	trzecioletnich	5
	Razem	14
3) W oddziale tokarskim	pierwszoletnich	2
" "	drugoletnich	2
" "	trzecioletnich	2
	Razem	6

W warsztatach nabywają uczniowie znajomości różnych robót, połączonych z obrabianiem drzewa we wszystkich działach nauki praktycznej.

Stolarstwo dzieli się na meblowe, galanteryjne i nakładane, intarsiowe, jak tu nazywają (*Intarsia-arbeit*).

Rzeźba na rzeźbę ornamentalną i figuralną.

Z tokarstwem połączona jest rzeźba do potrzeb tokarstwa zastosowana.

Postęp w dokładności roboty i gustownem wykonaniu, widać we wszystkich działach. W oddziale rzeźby czterech uczniów, mianowicie: Józef Popor, Roman Tereska, Sebastian Gałuszka i Józef Pichs, okazują większe uzdolnienie do rzeźby religijnej. Rzeźbią oni obecnie do sąsiednich kościołów statuę Najświętszej Panny, grupę Chrystusa ze św. Janem Chrzcicielem i św. Jakóba.

W oddziale rzeźby figuralnej, a już właściwie do rzeźby religijnej należącym, widać wielki postęp, w artystycznie wykonanych wizerunkach Chrystusa na krzyżu.

Oddział stolarski, obok wyrobów galanteryjnych i meblowych, starannie i kształtnie wykończonych, pracuje obecnie nad wielkim ołtarzem w stylu gotyckim do sąsiedniego kościoła w Chochołowie, podług rysunku dyrektora p. Neużyla.

Tokarstwo obok robót galanteryjnych dostarcza stolarzom części toczonych; wykończono właśnie duży żyrandol do kasyna na 32 świec, ozdobnie i gustownie wytoczony. Rok szkolny zaczyna się od 1go października. Wykłady teoretyczne kończą się z dniem 31 lipca. W warsztatach zaś pracują uczniowie aż do 15 września.

Nauka teoretyczna, praktyczna, łącznie z nauką powtarzania, trwa dziennie godzin 10. Przez 8 godzin tygodniowo w godzinach wieczornych odbywają się z uczniami fachowemi powtarzania przedmiotów na szkółki ludowe przeznaczonych. W niedzielę zaś od 7-ej lub 8-ej zrana przez trzy godziny (przed nabożeństwem w kościele) nauka rysunków fachowych, modelowanie i czytanie książek z biblioteczki szkolnej.

Dotąd wyszło ze szkoły 9 wyzwolonych uczniów po większej części rzeźbiarzy, którzy pracują w domu pod kierunkiem dyrektora szkoły. Niektórzy z nich przyjmują uczniów z pomiędzy tych mianowicie, którzy z oddziału przygotowawczego do szkoły fachowej przyjść nie mogli. Wyzwoleni ci uczniowie wyrobów swoich nie sprzedają sami, ale odnoszą je do dyrektora szkoły, który po przekonaniu się, czy są należycie wykończone, przyjmuje takowe do składu wyrobów szkolnych. Płaci odrazu cenę na wyrobione przedmioty naznaczoną, do czego potrzebnego funduszu dostarcza dyrektorom Tow. Tatrzańskie; po sprzedaży przedmiotów dyrektor zwraca zaliczoną kwotę Towarzystwu.

Uposażenie szkoły jest dostateczne na rok 1883. Ministeryum oświaty wyznaczyło złr. 4125, Sejm krajowy uchwalił złr. 300 zapomogi Tow. Tatrzańskiemu na utrzymanie szkoły, tudzież 300 złr. Zarządowi szkoły. Resztę kosztów ponosi Tow. Tatrzańskie z własnych funduszów. Od r. 1876, to jest od założenia szkoły aż po rok 1882, wydało Tow. na szkołę przeszło 2000 złr. Szkoła wzięła udział w zeszłorocznej wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu na koszt Tow. Tatrzańskiego i otrzymała medal zasługi, którym również i Dyrektor szkoły p. Neużyl za „umiejętne kierownictwo“ zaszczyconym został.

II. Szkoła koronkarska.

Pierwsza myśl założenia szkoły koronkarskiej w Zakopanem, zrodziła się w ciągu rozmowy między profesorem Chałubińskim i p. Heleną Chłapowską (Modrzejewską). Pani Chłapowska ofiarowała na ten cel złr. 1200; wkrótce znalazły się inne osoby gotowe do poparcia tak pożytecznego i usposobieniom góralek odpowiedniego przedsięwzięcia. Ale zanim do tego przyszło, p. Marszałek krajowy, który za jedno z ważniejszych swych zadań uważa podniesienie dobrobytu ekonomicznego kraju w ogóle, a przemysłu domowego w szczególności, wziął tę sprawę w swe ręce. Wydział krajowy przepisał statut, regulamin i instrukcyą, zamianował nauczycielkę, Komitet nadzorczy, opiekuna i inspektora fachowego, dostarczył funduszów na najęcie domu, na warsztaciki i sprzęty potrzebne, na pensyę dla nauczycielki, i szkoła od połowy maja r. b. otwartą została. Kurs nauki jest trzyletni. Właściwa nauka trwa przez 6 miesięcy letnich każdego roku. W półroczu zimowem uczennice pracować będą w szkole, pod kierunkiem nauczycielki, nad wyrobem koronek na sprzedaż, za co otrzymają wynagrodzenie. Wynagrodzenie to, równające się dochodowi ze sprzedaży koronek, służyć ma przedewszystkiem na zakupno przyrządów potrzebnych do wyrabiania koronek, tak ażeby każda uczennica po skończeniu pierwszego roku posiadała własne przyrządy.

Na pierwszym kursie uczennica ma się poznajomić ze wszystkiemi przyrządami do wyrabiania koronek, uczy się roboty koronek klockowych, która polega na przeprowadzeniu klocków z prawej do lewej ręki, przekręcaniu nitek, przerzucaniu klocków, użyciu szpilek itd. Na drugim kursie uczy się wyrabiania koronek podług wzorów wyrysowanych, robić ma koronki z jedwabiu, pajączki i koronki Idryańskie.

Na trzecim kursie uczy się robić koronki szersze i bogatsze, kołnierzyki, mankiety, fartuszki itd. Uczennice pobierają nadto w szkole rzeźbiarskiej codziennie naukę rysunków przez dwie — naukę zaś czytania, pisania i rachowania przez jednę godzinę. Ogółem w szkole koronkarskiej i rzeźbiarskiej pracują godzin 10 dziennie.

Szkoła ta istnieje dopiero od kilku tygodni. Uczennic jest 12 i więcej na razie być nie może, jedna bowiem nauczycielka na więcej uczennic wystarczyćby nie mogła.

Zwiedzenie tej szkoły, widok dziewczątek umytych, uczesanych, schludnie ubranych, pracujących każda przy swoim warsztaciku, robi jak najmilsze wrażenie. Nauczycielka panna Józefa Stelcer wykształcona fachowo za granicą, a mianowicie w Dreznie, umiejętnem obejściem się, pilnością i słodyczą względem swoich elewek, umie w nich obudzić zamiłowanie porządku, czystości, zamiłowanie sumiennej pracy, słowem robi z nich w krótkim czasie ucywilizowane istotki. Koronki, które w ciągu tych kilku tygodni przez dziewczynki wykonane zostały, nic pod względem czystości i dokładności do życzenia nie zostawiają. Szczęśliwy wybór nauczycielki jest decydującym dla przyszłości szkoły, która ma wszystkie warunki pomyślnego rozwoju. Panna Stelcer ma nadzieję, że już na rok przyszły szkoła z pomiędzy uczennic swoich wykształcić jednę na pomocnicę dla siebie, a wtedy liczba uczennic zdwojoną być może, jeżeli na to odpowiedni znajdzie się lokal, o co niewątpliwie Wydział krajowy postarać się nie omieszka.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 lipca.

P. Wacław Szymanowski, redaktor *Kuryera Warsz.*, bawi w naszem mieście w przejeździe do Marienbadu. Następnie p. Szymanowski uda się do rodziny, do Krynicy, a z powrotem weźmie udział w obchodzie Sobieskiego i jubileuszu Matejki.

— **Komisya**, złożona z Prezydenta miasta, fizyka miejskiego p. Buszka, dyrektora budownictwa miejskiego p. Niedziałkowskiego, naczelnika straży pożarnej p. Eminowicza, naczelnika ekonomatu p. Umińskiego, oraz z komisarzy dzielnic i komisarza targowego, obradowała znowu dzisiaj o godz. 9-ej rano nad poprawieniem usterek sanitarnych i spotęgowaniem czystości w mieście.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej wystąpił r. m. pan Friedlein w namiętny sposób przeciw podaniu do wiadomości ogólnej tych postanowień, które powzięła komisya w poniedziałek pod przewodnictwem Prezydenta Weigla, a na wniosek fizyka miejskiego p. Buszka. Nie fizyk, nie Magistrat, jak sądzi błędnie p. Friedlein, ogłosili te postanowienia dla swojej chwały, bo przecież miał p. Friedlein w ręku *corpus delicti*, miał wycinek z *Czasu*, więc miał winowajcę — po cóż więc gdzieindziej takowego rozmyślnie szukał? *Czas* przecież nie jest bynajmniej organem do poufnych zwierzeń, Magistratu, a zamierzając ogłosić te postanowienia, udał się po nie przez swojego sprawozdawcę do fizykatu miejskiego, bo wiedział, że się coś robić powinno, że się coś robić będzie dla usunięcia usterek sanitarnych! — boć przecież nie można twierdzić o naszem, jak wogóle nie można tego twierdzić o żadnem innem mieście, że nic już, ale to nic zgoła nie brakuję u nas do najwyższego stopnia doskonałej czystości, śpijmy więc na laurach, bo nic już robić nie potrzeba!. Otóż wiedzieliśmy, że się coś robić będzie musiało dla usunięcia tych usterek sanitarnych, które niestety są, choć niewielkie, i że należy dążyć obecnie do wytężonego utrzymywania czystości. — Domagała się tego opinia publiczna, dzienniki nawoływały do wglądnięcia bacznego w stosunki sanitarne miast, do podniesienia czystości, do usunięcia niejako epidemii zpod nóg podstawy, na którejby się oprzeć mogła — i dlatego udaliśmy się z zapytaniem do fizyka miejskiego, co zrobić zamyśla fizykat czyli władza sanitarna miejska? Udzielił nam p. fizyk szereg wniosków, bo udzielić musiał, bo odmówić nie mógł, gdyż nie żądaliśmy od niego wyjawienia tajemnicy służbowej, ale wiadomości o tem, co miasto, a względnie Magistrat z obowiązku zrobić zamierza dla usunięcia usterek sanitarnych i słusznych obaw mieszkańców. Ogłoszenie tych wniosków może wywołać ocenę ich, może wywołać rozszerzenie ich i uzupełnienie, może wywołać uspokojenie wobec pewności, że się na wszelki przypadek potęguje czystość, ale nigdy przerażenia i wstrzymania przejezdnych. Jakto, podróżni wstrzymaliby się od przyjazdu do miasta, które dąży do zaprowadzenia u siebie zwiększonej wszelkiemi siłami czystości? — toć przecież temu twierdzeniu przeczy najprostsza logika, bo właśnie czystość, do której Kraków dąży obecnie, jest dla wszystkich zawsze pożądaną, tak dla mieszkańców, którzy z miasta na wieś lub do kąpiel wydalić się nie mogą, jak dla przejezdnych. Wszakże każdy chętniej używa przechadzki po plantacyach, niż po zaułkach wonnych Kazimierza. Ogłoszenie właśnie tych środków wpłynęło uspokajająco tak na mieszkańców miasta, jak na przejezdnych, bo widzą, że się dąży do czystości, a dążenie to przecież i zaprowadzanie czystości, epidemii sprowadzić nie może, tego nikt nie przypuści — a przestraszyć mogło chyba tylko p. Friedleina. Gdzie tu powód bowiem do trwogi, którą troskliwie wówczas już staraliśmy się rozwiać — nietylko my, ale wszystkie dzienniki! — o czem pan Friedlein tak starannie zamilczał. Ogłoszenie tych środków było potrzebnem jeszcze dla właścicieli domów i mieszkańców, by wiedzieli, jakie obowiązki na nich spadną i do czego stosować się mają. Dzienniki jedne przyklasły działaniu Krakowa, radząc innym gminom, by niektóre z tych postanowień sobie przyswoiły; — inne wskazywały na Kraków, nawołując własne władze do usuwania usterek sanitarnych — a u nas p. Friedlein potępił w długiej mowie nie środki — ale ich ogłoszenie! Że niesłusznie, wykazaliśmy — a dlaczego to uczynił?... dlaczego tak namiętnie wystąpił? — a nie wspomniał ani słowem o zakończeniu artykułu, gdzie wykazaliśmy, że podniesienie dobrego obecnie stanu zdrowotnego miasta nie może dawać powodu do obaw, bo na razie epidemia nam nie grozi — nie chcemy badać...

— **Otrzymujemy następujące sprostowanie**:

„W *Czasie* z dnia 12 lipca r. b. w kronice pod napisem „Dyrekcya poczty w Krakowie“ umieszczono zażalenie pewnej instytucyi, że wysłańca z listem pieniężnym, bardzo pilnym i ważnym, wyczekującego wrzekomo od 7 do 8 godziny wieczorem w biurze pocztowem na kolei z niczem odprawiono, a oficyał będący tam dla publiczności, kazał biuro zamykać i wypędzać czekające, zawiedzione osoby. Mając służbę popołudniową w dniu wspomnionym, na ten tak ciężki i ubliżający zarzut, który mię całkiem niesłusznie trafia, czuję się obowiązany, jak następuje odpowiedzieć. Wysłaniec tej instytucyi, która zażalenie wniosła, musiał w każdym razie przed wybiciem 8-mej godziny do biura przybyć, gdyż wszystkie przesyłki od osób wcześniej przybyłych zostały przyjęte, pomimo że wedle istniejących przepisów przyjmowanie posyłek, kończyć się powinno z uderzeniem godziny 8, a to ze względu na odchodzące pociągi. W każdym zakładzie publicznym, w każdej instytucyi, musi być pewien porządek i pewna oznaczona godzina dla każdej czynności, a osobliwie na pocztach przy dworcach kolejowych, które swą czynność do odchodzących pociągów stósować muszą, z czego wynika, że urzędnik dotyczący nie ma prawa godziny przeznaczone do przyjmowania posyłek podług upodobania przedłużać. Dla wygody publiczności oprócz dwóch urzędów w mieście, biuro do przyjmowania posyłek na kolei otwarte jest bez przerwy od 6 godziny rano do 8 wieczór. — Czy to nie wystarcza? Więc kto spóźni się, to nie wina przyjmującego urzędnika.

W końcu upraszam pokrzywdzoną instytucyę o wniesienie zażalenia do Dyrekcyi poczt we Lwowie której urząd pocztowy na dworcu podlega, a ja mam nadzieję, że będę w położeniu, moje postępowanie usprawiedliwić.

Tytus Karszniewicz,
c. k. oficyał pocztowy.“

Na powyższe usprawiedliwianie się pana oficyała Karszniewicza, odpowiamy: posłaniec z listem pieniężnym, o który chodzi, wysłany był z Zakładu o godzinie 7ej, jak sam to stwierdza i wiarogodni świadkowie potwierdzić mogą, mógł przybyć w 10 minut do biura pocztowego; faktem jest, że czekał; faktem, że list był już za kratką urzędującego p. Oficyała; faktem, że mu takowy zwrócono, wytrzymawszy poprzednio dość długo w oczekiwaniu przyjęcia listu. — Stało się. Nie będziemy szukać usprawiedliwienia się p. Oficyała, skoro nam go w powyższem sprostowaniu nie daje. Nie podnosilibyśmy zaś tej sprawy, gdybyśmy nie mieli podstawy i słuszności. Pragnęliśmy tylko wystąpieniem naszem na przyszłość zwrócić uwagę p. Oficyała, że takie fakta oddają się zawsze przed forum publiczne.

Zarząd Drukarni „Czasu.“

Na tem oświadczeniu polemikę w tej sprawie zamykamy. *(Redakcya).*

— **W klasztorze** OO. Paulinów na Skałce, Jan Paweł Leśniak, kleryk, słuchacz z pierwszego roku teologii, d. 12go b. m. życie zakończył, przeżywszy lat 22. Przez śmierć tego młodzieńca, Zgromadzenie OO. Paulinów ponosi dotkliwą stratę, gdyż zmarły odznaczał się wielkiemi zdolnościami i pilnością w naukach.

— **W budynku** starym, spróchniałym, drewnianym, należącym do realności Nr. 28 na Półwsiu Zwierzynieckiem, Jakóba Florczyka, wybuchł dzisiaj o godzinie 1ej w południe ogień, jak się zdaje, w skutku nieostrożności. Straż pożarna miejska przybywszy tam, stłumiła ogień. Większą część ruchomości zdołano wynieść. Spłonął wierzch budynku, resztę zaś takowego z rozporządzenia Budownictwa rozebrano, jako niezdatną już do użytku i niebezpieczeństwem grożącą. Straż policyjna znajdowała się także na miejscu.

— **Znalezienie zwłok**. Dnia 21 czerwca b. r., wyrzuciła Wisła na brzeg w Branicach zwłoki przegniłe i nagie nieznajomego mężczyzny. Szczegółowe dochodzenie nie naprowadziło na ślad, po którym możnaby było dojść pochodzenia utopionego. Zwłoki zostały pogrzebane na cmentarzu miejscowym.

— **Na budującej się teraz odnodze** kolei żelaznej za Podgórzem zepchnięto wczoraj przez nieuwagę maszynisty (Würtemberczyka) kilka wózków naładowanych ziemią przez zaporę rusztowania, przyczem dwóch ludzi straciło życie, a kilku rannych odwieziono do szpitala św. Łazarza.

W skutku przeprowadzonego śledztwa przez p. Kostrzewskiego, przyaresztowano Ottona Kuhlowa, maszynistę, który prowadził pociąg. Należy się uznanie c. k. artyleryi, której oddział pospieszył natychmiast na miejsce wypadku i z całą gorliwością zajął się wydobyciem rannych i zabitych.

— **Niepołomice**. (*K. P.*) Kto chce bliżej przypatrzyć się, w jaki sposób ustawa przeciw opilstwu przestrzeganą bywa, niechaj przejdzie drogą od Podgórza ku Wieliczce wieczorem w dzień sobotni i wstąpi do karczem przy drodze stojących. Nabierze wtedy prawdziwego przekonania o tem i zobaczy ze zgrozą, jak wyrobnicy przy fortyfikacyach i kolei transwersalnej w pocie czoła ciężko pracujący, marnują swój tygodniowy zarobek, karczmarze zaś rozłakomieni zastawiają na nich chytrze swe sidła. Prawie we wszystkich tych karczmach marnotrawi nasz wyrobnik swój zarobek. Tu ma obrachunek ze swym arendarzem, który zwykle trzyma kantynę na miejscu roboty, a resztę swego zarobku zostawia w karczmie na przepitek. Do jednej z takich karczem, w której arendarz ze swoją rodziną zaperzone chłopstwo machinalnie trunkami obsługiwał, a dziki huk przeraźliwych głosów i szalone śpiewy rozlegały się po wiosce do koła, wstąpił żandarm. Na widok wstępującego żandarma, powstała naraz cisza, żandarm zaś popatrzywszy na zegarek, powiedział: „proszę wypić, zapłacić i rozejść się do domu, gdyż już 11 godzina, a pana arendarza upominam, aby żadnych trunków już nie dawał.“ Ledwo żandarm wyszedł za drzwi, zawołał arendarz: Panowie, żeby mi teraz kto dawał dwa razy tyle za szklankę piwa lub za kieliszek wódki, to już nikomu dać nie mogę, boście słyszeli, co pan żandarm powiedział. Tymczasem żona jego i reszta domowników po cichu szepcząc chłopstwu na ucho: zaczekajcie, tylko żandarm odejdzie, on jeszcze stoi na dworze, potem dostaniecie, ile sami chcecie. Po dziesięciominutowej pauzie zaczęła się wzmagać dzika wrzawa z podwójną odwagą, pozostali w karczmie zalewali napowrót swe gardło trunkami, co trwało aż do rana. Życzyć więc należy, aby wykonanie ustawy przeciw opilstwu poruczone było nie urzędom gminnym, lecz żandarmeryi. Instytucya ta, która się ze wszystkich swych obowiązków tak szczytnie dotąd wywiązuje i swą służbę z wzorową karnością pełni, potrafiłaby przestrzegać ściśle tej ustawy, a wtedy też w krótkim czasie spłyną na nasz lud błogie skutki dobrobytu.

— **Stypendya**. Administracya domu funduszowego „Rudolfinum“ w Wiedniu, zawiadamia nas, że na rok szkolny $188^3/_4$ jest do rozdania 70 stypendyj dla pilnych a ubogich uczniów wiedeńskiej politechniki, bez różnicy wyznania. Podania o udzielenie stypendyum wraz z potrzebnemi dokumentami przyjmuje administracya „Rudolfinum“ w Wiedniu IV Mayerhofgasse 3, najpóźniej do 31 sierpnia b. r.

— **Także rewolucya**. Dziennik *Bulletin continental* wystąpił niedawno przeciw noszeniu rękawiczek w lecie, ze względów zdrowia. Właściciele zakładów odnośnych w Genewie, powybijali szyby w redakcyi dziennika, a obecnego tam inkasenta czynnie pokrzywdzili!

— **Groszowa gazeta**. W Londynie zamierzają wkrótce wydawać gazetę po groszu, czyli jednym fartingu (najmniejsza moneta angielska). Gazeta ta wychodzić ma co pół godziny, ażeby w tej chwili zawiadamiać publiczność o najświeższych telegramach, kursach giełdowych itp. Wielokrotnie na dzień, choć nie co pół godziny wychodzące dzienniki, nie są rzadkością w Stanach Zjednoczonych; wspomnieć tu możemy gazetę wielkiego formatu i poważnej bardzo treści, wychodzącą w Bostonie sześć razy na dzień, p. t. *Boston Herold*.

— **Licytacya** wierzchowców wyścigowych, ks. Batthyanego, odbyła się w Newmarket, d. 6 b. m. Najznakomitszego rumaka „Galopin,“ nabył p. Chaplin, z Paryża, za sumę 8000 gwinei (mniej-więcej 50,000 złr.). Ogółem sprzedano 19 koni, za które wzięto przeszło 160,000 złr.

— **Najpopularniejszy człowiek w Anglii**. Jest nim dzisiaj najniezawodniej kat Marwood, zwłaszcza od czasu, gdy trzech morderców lorda Cavendish'a i p. Burke, na szubienicy zawiesił. Zaraz po egzekucyi Curley'a, musiał siąść na okręt i udać się do Szkocyi, gdzie dwóch morderców oczekiwało, by ten wielce obecnie zajęty jegomość, znalazł wolną chwilę dla wyprawienia ich na tamten świat. O podróży jego, a raczej o tryumfalnym pochodzie, podają dzienniki angielskie ciekawe szczegóły. Lud zbierał się tłumnie na stacyach, by go powitać, albo przynajmniej ujrzeć w pociągu, gdy przejeżdżał; zapaleńsi wyciągali dłonie, by uścisnąć rękę, która na szyję Brady'ego i Curley'a stryczek nałożyła. Marwood był z tego przyjęcia wielce zadowolony. Jest on w ogóle uprzejmy, wielomówny, dumny ze swego stanowiska i chętnie zdaje sprawę ze swoich wrażeń i doświadczeń. We fachu swoim bardzo zręczny; on to wynalazł ową ruchomą podłogę, która się pod nogami delikwenta usuwa, umożliwiając tym sposobem natychmiastową śmierć jego. Ubolewał tylko, iż przeniewierca Carey, który swoich wspólników wydał, z ręki mu się wymknął, gdyż jego zdaniem bardziej od wszystkich innych na stryczek zasłużył.

W Irlandyi rozumie się Marwood nie cieszy się taką samą jak w Anglii i Szkocyi popularnością, a życiu jego niejednokrotnie ze strony fenianów groziło niebezpieczeństwo. Podróżuje też po Zielonej wyspie tylko w towarzystwie czterech policyantów uzbrojonych w nabite rewolwery. Chciano mu podobnąż straż dać i w Anglii, lecz z dumą tę propozycyę odrzucił, utrzymując, iż wśród swoich wiernych Anglików niczego się obawiać nie potrzebuje.

— **Niewidzialny monarcha**. Czarni królowie w Afryce są samowładnymi i despotycznymi monarchami w swoich państewkach, lecz sprawowanie władzy jest połączone u nich z pewnemi niedogodnościami, które czynią, iż los królewski nie zawsze jest godnym zazdrości. I tak, jak opowiada francuski podróżnik Soleillet: We wnętrzu Afryki jest państewko Kaffa, którego król i królowa są zawsze niewidzialni i kryją się przed podwładnymi, nie z obawy spisków, lecz jedynie, by tajemnicą, jaką się otaczają, dodać uroku monarszemu majestatowi. Nikt z poddanych monarszego oblicza oglądać nie może, a ministrowie i dygnitarze, potrzebujący konferować z królem, wchodzą tyłem do audyencyonalnej sali i z workiem na głowie. A gdy król chce użyć przejażdżki, to mu królowa podobny worek na głowę zakłada i sadzają go na najstarszego i najspokojniejszego konia ze stajni, czterech dygnitarzy prowadzi takowego za cugle, podczas gdy chmara eunuchów rozpędza batami ciekawych. Ktoby się pochwalił, iż króla kiedykolwiek zobaczył, zostałby ukarany śmiercią.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Ŝgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 12go lipca pochmurno; term. od 14·2 doszedł do 26·0 C. Barometr wznosi się powoli; o godzinie 7ej rano dnia 13go stan jego był 739·8 millim., term. 20·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 13go lipca: Ś. Małgorzaty p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W poniedziałek benefis panny Kałużyńskiej. Nie wątpimy, że publiczność krakowska, która umie cenić zdolności tej artystki i zawdzięcza jej tyle miłych chwil w ubiegłym sezonie zimowym, zgromadzi się i tym razem w teatrze licznie, aby dać dowód uznania talentowi i pracy.

Erudycya niemiecka. Dr filoz. Ludw. Przysiecki, pismem swojem z Lipska, zwraca naszą uwagę na znaną gruntowność naukową Niemców, z którą nieustannie popisują się z okazyi Kraszewskiego. Szczytem tej erudycyi jest artykuł w N. 150 *Dresdner Zeitung* z d. 30go czerwca. Piszą tam: „Kraszewski allein hat mehr oder wenigstens ebenso viel geschrieben wie alle polnischen Schriftsteller zusammen genommen.“ Że zaś podaje liczbę 700 dzieł napisanych przez Kraszewskiego, więc według niemieckiej erudycyi, całą literaturę polską obliczyć trzeba na 1400 dzieł. *Risum teneatis*. Przecież drukująca się bibliografia polska, ogarniająca 150,000 druków polskich, a wcale nie wyczerpująca, znajduje się i w lipskich bibliotekach.

Operetka lwowska w Krakowie.

Wczoraj w przepełnionym szczelnie publicznością teatrze, dano operetkę Souppégo *Donna Juanita*. Pani Skalska jako Petrita i pani Bocskaj w roli tytułowej, zyskiwały mnóstwo oklasków, bo też obie te partye są jakby dla nich stworzone. W pierwszej przeważa liryzm, tak właściwy talentowi pani S., brawurę zaś roli drugiej, nikt chyba lepiej od pani B. oddać nie potrafi. Pp. Alma i Bandrowski dobrze też wywiązali się ze swego zadania. Ale za to grze pana Fontany, jako don Pamponia, [illegible] brakło dobrego tej roli pojęcia, zwłaszcza charakteryzacya twarzy [illegible] była niewłaściwą. Serenada studentów w początku drugiego aktu wywołała, jak zazwyczaj, pełne zapału uznanie. Musiano ją powtarzać. Całość sztuki jednak nie szła tak żywo i raźnie jak iść powinna, aby wrażenie było zupełnem. *L. K.*

Odezwa.

Zbierając od dość dawna materyały do historyi hodowli i użytków roślin w Polsce od najdawniejszych czasów, posunąłem pracę tak daleko, iż niedługo przystąpię do jej spisania. Jestto rzecz, pozostająca w ścisłym związku z historyą naszej cywilizacyi, a więc, obchodząca całe społeczeństwo. Dlatego odwołuję się z prośbą do wszystkich ludzi, których przeszłość nasza żywo obchodzi, najprzód z prośbą o dostarczenie mi odpowiedzi na następujące, szczegółowo sformułowane pytania:

I. Zboża.

1) Czy pszenica bywa gdzie w kraju odmiennie nazywana (żyto?).

2) Czy żyto bywa też nazywane reż, chociażby w śladach takich, jak mąka i chleb rżany, czy jeszcze odmiennie i jak? Czy lud suszy niedojrzałe kłosy żytnie na prażmo, albo jak to inaczej nazywa?

3) Czy uprawia się gdzie orkisz, w jakim celu i na jak wielkich przestrzeniach, czy bywa może nazywany szpelta, płoskur, płoskurnica, gołka?

4) Czy znana jest starym ludziom, chociażby z tradycyi, nazwa zboża samopsza?

5) Czy nasienie prosa bywa nazywane pszono; gdzie lud używa jeszcze jako dziś zwykłego pokarmu jagieł?

6) Czy uprawia się gdzie ber, czy lud zbiera nasienie z dzikiego bru i wogóle nasion, traw, dziko rosnących na pokarm (kaszę), szczególniej zaś

7) manny czy mielca lub odmiennie nazwanej trawy, w jakich ilościach, czy je sam zużywa, czy przynosi na targ do miasteczek?

8) Czy i gdzie uprawia się soczewica i czy jej odmiennnie nie nazywają?

9) Czy uprawia się gdzie groch o ziarnach drobnych, szarych lub zielonych?

10) Czy bywa gdzie u nas uprawiana rzeczywiście gryka a nie tatarka (owoc pierwszej jest na krawędziach gładki, drugiej zaś drobno ząbkowany)?

11) Owies, jęczmień, kukurudza, ich uprawa miejscowa i nazwy?

II. Warzywa.

12) Co lud uprawia na swój użytek z jarzyn, prócz ziemniaków, i co z tego przechowuje na zimę?

13) Nazwy odmienne kartofli w danej okolicy?

14) Brukiew, kwaki, czy karpiele, albo jeszcze inaczej?

15) Brzoskiew.

16) Pasternak.

17) Marchew.

18) Rzepa.

19) ćwikła czy burak, czy są używane i czy nie mają odmiennych nazw?

20) Czy w pańskich warzywnikach uprawiają gdzie karczochy, kardy, jakie odmiany kapusty, (jarmuż, kalarepa, brokoli, kalafiory), lub jeszcze inne warzywa, np. rapunkuły albo salsefie?

21) Czy znaną jest choćby z tradycyi nazwa Kucmerki albo słodyczki?

22) Cebule, szczypiórek, czosnek, łuk, płodzist, czy nazwy te są znane, czy zamiast nich używane, są odmienne?

III. Zieleniny.

23) Wogóle, czy z nadejściem wiosny zbiera lud jakie zioła na pokarm lub zupę?

24) Czy znane są nazwy: odrośle, podczos, potraw (nie w znaczeniu drugiego pokosu siana) i co one oznaczają?

25) Pokrzywka, żegawka, żegawica, życzka albo ciupka, czy używana i pod jaką nazwą?

26) Szczaw, 27) barszcz (roślina), 28) gir albo girz, 29) łopian, łopuch, 30) opich, mrzyk albo myrsik, 31) mira, mirnik.

32) Czy się używają i znane są z nazwiska śniatka, śnitka, śniedek, śniadek lub podobnie (mogą być trzy odmienne rośliny)?

33) Boże drzewko, smażone w maśle lub inne rośliny podobnie przyprawiane?

34) Sałaty i zioła na surowo i jakie?

35) Z tem łączy się kwestya, z czego lud sporządza zupy, które nazywa barszczem, żurem, oraz kwaszeniną?

IV. Owoce.

36) Czy hoduje się gdzie tykwa z białemi kwiatami i czy pod taką nazwą?

37) Bania i dynia. Pod temi nazwami, używanemi bez różnicy, ukrywają się dwie rośliny, z dwu różnych części świata pochodzące; jedna ma liście

wycięte w zaokrąglone klapy, ich ogonki są z p o d ł u ż n e m i b r u z d a m i a koniuszki lejkowatego pomarańczowego kwiatu są p o z w i e s z a n e, druga ma liście o klapach śpiczastych, ogonki o powierzchni równej (bez bruzd) i lejek kwiatu wyprostowany. Która z tych dwu roślin bywa powszechnie i pod jaką nazwą hodowana?

38) Co w danej okolicy nazywa się melon, arbuz, kawon, korbaz czy jeszcze inaczej?

39) Czy ogórki nie mają gdzie odmiennej nazwy?

40) Grusze. Obchodzą mnie tylko tak liche, starodawne gatunki, że je tylko lud jada albo nie wybredni. Czy znane są z nazwiska: brzuchacze, cegłówki, dawidki, gdule, Jakubówki, kapustnice, koniakówki, kościanki, kluniackie, małgorzatki, mączatki, miodówki, muszkatułki, owsianki, piętówki, przycierpki, rzepnice, rychlatki, sadłówki, szlachcianki, wodzianki, zimówki, zimostradki?

41) Jabłka: Aporty, deporty, czy oporty; biskupie, balsamki, cyganki, świętojanki, jestonki, kwaśówki, maryjki, magdalenki, miodówki, pierzgnięta, różanki, rychlaki, windyczki, węglanki.

42) Śliwy: kobyły, marunki, morawki, lubaszki.

43) Wiśnie, trześnie, czeremchy, co w danem miejscu oznacza się temi nazwami?

44) Czy znaną jest jeszcze ludowi nazwa dracz dla krzewu powszechnie berberysem nazywanego?

V. Kwietnik.

45) Co lud hoduje w ogródkach i w jakim celu?

46) Czy znaną mu jest nazwa k r o k o s z i do czego to ziele używa?

47) Czy hoduje gdzie jeszcze c y p r y s ziele?

48) Czy hoduje jako ozdobne: nogiet, nogietek, nogietka (kwiaty złożenia astrów, żółto-pomarańczowe z liściem obejmującym); karfioły, karfijały, śmierdziuszki, turki (kwiaty złożenia pełnych goździków albo małeńkich georginij, żółte lub brązowe o liściach lśniących i pierzasto podzielonych); piwonie; ślazy (jakie); malwy; słoneczniki; stokrótki; róże; tojad, omieg, omiak, gołąbki; orlik, cynowód, rymszyna, słodyczka; sroczki, brunatki, liściowiec, żabionki; fasole z czerwonym i białym kwiatem i jak je nazywa odmiennie.

49) Czy hoduje oman, rutę, rutkę; boże drzewko; wrotycz; dzięgiel, litwór; lubczyk, lubczek; lawendę, lewandę; majeranek, marjanek; cząbr, cząber; józefek, izop; marunę, marunkę; miętę; szałwię; ruminek; lebiodkę; czy te rośliny uprawiane są też w pańskich ogrodach.

50) Czy hoduje czarnuszkę; kolendrę; koper; koperek; anyż, kmin; czy te rośliny są uprawiane w pańskich ogrodach.

51) Czy lud uprawia gdzie na sprzedaż w większej ilości koper, anyż, fankuł?

VI. Włókna, plecionki, puch.

52) Czy w danej okolicy uprawia lud na przędziwo len czy konopie?

53) Jak nazywa len: praglec, przędziec, patruch, przyszczek, samosiej, czy słowień, młócek, gluch, czy jeszcze odmiennie?

54) Czy konopie sadzi nie dla włókna, ale tylko między jarzyną, jako ochronę jej od gąsienic.

55) Czy używa rogoży, pałek, sitowia na plecionki i jakie?

56) Czy używa gdzie lipowego albo wiązowego łyka na chodaki, lub czy istnieje tradycya, że zeszłe pokolenie jeszcze w takich chodziło?

57) Czy lud zbiera gdzie jeszcze puch z pałek wodnych (rogoża, szuwar) na poduszki?

VII. Olej.

58) Czy lud do postnej omasty kupuje olej, czy go sam wytłacza i z czego? Len, konopie, mak (szary czy biały), słonecznik. Albo przynajmniej z tradycyi jak niegdyś bywało.

VIII. Barwidła.

59) Czy lud barwi sam przędzę lnianą czy konopną, oraz wełnę lub skóry i jak nazywa rośliny w tym celu używane?

60) Czem barwią się pisanki czyli wielkanocne jaja?

61) Czy zbiera się gdzie jeszcze czerwiec polski? Kwestya wprawdzie zoologiczna, ale pozostająca w ścisłym związku z podjętą pracą.

Z pomiędzy tych pytań są takie, które mnie najwięcej obchodzą, są to mianowicie następujące: 4, 7, 9, 10, 14, 23, 28, 33, 35, 36, 37, 44, 46, 47, 51, 57, 59, 60 i 61.

Niech się nikt nie przestrasza i nie zraża taką ilością pytań; wprawdzie wyczerpujące odpowiedzi byłyby mi bardzo pożądane, ale z rzeczy najdrobniejszych można wiele skorzystać, choćby odpowiedzi na kilka pytań. Bardzo często się zdarza, że rzecz jakaś powszechnie w okolicy jest znana, ztąd przypuszcza każdy, że niegodna wzmianki, tymczasem w rzeczywistości o kilka mil dalej już nic o niej nie wiedzą, a takie miejscowe użytki są nieraz prastarym, zresztą wszędzie zaniedbanym zwyczajem i mogą niejedną historycznie ciemną sprawę wyjaśnić.

Odwołuję się niniejszem do ogółu mieszkańców wsi, takie same bowiem sprawozdania z miasteczek równie są pożyteczne.

Najciekawsze są też zakątki kraju, które odległe od kolei i dróg komunikacyjnych mogły zachować niejeden jeszcze zwyczaj, który już wszędzie zresztą wyszedł z użycia. Upraszam też wiekowych ludzi, którzy z tradycyi pamiętają niebywałe już dziś rzeczy, aby raczyli pomódz mi swą wiedzą.

Nareszcie odwołuję się do historyków i literatów. Literatura bowiem mego przedmiotu, chociaż złożona przeważnie w specyalnie przyrodniczych i rolniczych dziełach, w bardzo znacznej części kryje się w licznych wzmiankach w dziełach, które z tytułu nie pozwalają nawet przypuszczać, że się coś w nich znajdzie. O zwrócenie więc uwagi na takie wzmianki, w dziełach czysto literackich, historycznych, w pamiętnikach i opisach podróży cudzoziemców po Polsce, tyczących się czy to uprawy i użytków roślin, czy kuchni polskiej, najuprzejmiej upraszam.

Zbyteczną zdaje się rzeczą wspominać, że wszystkim, którzy zechcą pracę moją poprzeć, we wstępie imiennie podziękuję.

Józef Rostafiński.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie tej odezwy.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 12 i 13go lipca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo 500 korcy, i to po większej części pszenicy. Obrót słaby, ceny skłonniejsze do spadku.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 40·— do 48·— złp.; żyto na 227 funtów od 34·— do 38·— złp.; jęczmień na 202 f. od 28 do 32·— złp.; owies na 138 funtów od —·— do —·— złp.; jagły na 250 funtów od —·— do —·— złp.; proso na 250 funtów od —·— do —·— złp.

Innych produktów nie dowieziono, lub w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Dzisiejszy targ, na Kleparzu, z powodu braku zagranicznych kupców odbywał się w bardzo ciasnych granicach. Ruch był bardzo słaby. Kupcy wstrzymywali się od zakupna, w spodziewaniu jeszcze większego spadku cen. Wszystkie produkta skłonniejsze były do spadku, z wyjątkiem pszenicy, która się utrzymała w cenie. Żyto i jęczmień mniej zaniedbane. Owies trzyma się w cenie. O rzepak zrobiono parę tranzakcyj na późniejszą odstawę po 15·25 do 15·75.

W tej porze roku aż do nowych zbiorów, targi bywają nadzwyczaj słabe.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·75 do 9·25 zlr.; czerwoną od 8·75 do 10·— zlr.; białą od 8·25 do 9·50 zlr.; żyto piękne od 7·25 do 7·50 zlr.; średnie od 7·— do 7·30 zlr.; jęczmień piękny od 7·50 do 7·75 zlr.; pośledni od 6·75 do 7·10 zlr.; owies od 8·— do 8·50 zlr.; groch od 8·50 do 10·50 zlr.; fasolę od 10·50 do 14·50 zlr.; wykę od 8·— do 10·— zlr.; proso od 7·50 do 8·75 zlr.; wykę od 9·— do 9·50 zlr.; jagły od 13·— do 15·— zlr.; kukurudzę od 8·— do 8·50 zlr.; rzepak od 15·00 do 15·75 zlr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— zlr.; białą od —·— do —·— zlr.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 zlr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 zlr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 zlr. 70 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 zlr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zlr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 marek 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 12 lipca.

» **Okowita.** Na naszem targowisku towar gotowy nominalnie bez zmiany 35 zlr.

Peszt, 11go lipca: 33·50—33·75. zlr. — Wrocław, 11go lipca: na lipiec 55·60 mrk., na sierpień 55·60 mrk. — Szczecin, 11go lipca: w miejscu 56·80 mrk., na lipiec-sierpień 56·40 mrk., na sierp.-wrzesień 56·60 mrk., na wrzesień-paźd. 54·20 mrk. — Berlin 11go lipca: w miejscu 57·— mrk., na lipiec-sierpień 56·75 mrk., na sierpień-wrzesień 57·— mrk., na wrzesień-październik 54·60 mrk. — Paryż, 11go lipca: na ten miesiąc 48·— frk., na sierpień 48·75 frk., na wrzesień-grudzień 49·25 frk., na styczeń-kwiecień 50·25 frk.

Nafta. Wiedeń 12go lipca: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 23·——23·25 złr. — galicyjskiej 21·25—21·50 złr. — Tryest, 11go lipca: za 100 kilo bez cła 9·75——·— złr. — Brema, 11go lipca: za 50 kilo 7·50 mrk. — Hamburg, 11go lipca: w miejscu 7·40 mrk., na lipiec 7·40 mrk., na sierpień-wrzesień 7·80 mrk. — Antwerpia, 11go lipca: za 100 kilo 18·— frk. — Nowy Jork, 11go lipca: za galonę na lipiec 7 5/8 ct. pap., w Filadelfii na lipiec 7 3/8 ct. pap., nafta surowa 7—·— ct. pap.

Od Administracyi „Czasu.“

Kilku młodych artystów w Rzymie nadesłało na nasze ręce 18 lirów na pomnik Mickiewicza.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1711)

†

Za spokój duszy ś. p.

Celiny z Zamoyskich

DZIAŁYŃSKIEJ

zmarłej w Poznaniu d. 10go lipca odbędzie się Nabożeństwo jutro d. 14go lipca w kościele OO. Kapucynów o godzinie 10ej przedpołudniem.

(NADESŁANE.) (1723-20)

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia dnia 12 lipca:

Tropikalne upały, jakie tu obecnie panują, wywierają, jak się zdaje, szkodliwy wpływ na redakcye dzienników niemiecko-liberalnych; wszystko, co z pod pióra centralistyczno-niemieckiej prasy wychodzi, uprawnia nas do tego przypuszczenia i przekonywa nas, że loika, która się u niej pojawia, jedynie z zupełnej posuchy umysłowej pochodzić może. Jakby na komendę, wszystkie te pisma razem nawoływują posłów liberalnych w Sejmie pragskim, aby propozycyi Czechów, którzy im ofiarowali trzecie krzesło w Wydziale krajowym, nie przyjmowali, i sądzą, że takiem postępowaniem przysłużą się swojej partyi i swojej sprawie; tymczasem rzecz się ma zupełnie przeciwnie.

Jeżeli droga, na której partya niemiecko-liberalna się znajduje, nie prowadzi do politycznego samobójstwa, to śmiało można twierdzić, że nie było jeszcze na świecie partyi politycznej, któraby przez swój nierozum i przez zupełne zamięszanie pojęć dążyła do tego, aby stracić wiarę, zaufanie, a wreszcie i reputacyę własną. Znajdujemy jednak jeszcze inny symptom, wywołany palącemi promieniami słonecznemi. *Politik* poddała bardzo surowej krytyce mowę, jaką miał Dr Sturm w Ołomuńcu na wędrownem zebraniu niemieckiego stowarzyszenia z Berna, zwracając uwagę rządu na niebezpieczną treść tej mowy i wzywając prokuratora, aby oficyalnie wystąpił przeciw Drowi Sturmowi. Wystąpienie to spowodowało tutejsze pisma niemiecko-liberalne do formalnej napaści na cały naród czeski, do nazwania Czechów pokątnie działającymi i lubującymi się tylko w intrygach i wszelkiego rodzaju matactwach.

Tak, jak dzisiaj rzeczy stoją, mamy dowód, że przypuszczenia i przewidywania prasy niemiecko-liberalnej zupełnie były mylne: niemiecko-liberalni reprezentanci w sejmie pragskim przyjęli ofiarowane im trzecie krzesło w Wydziale krajowym i złożyli tem samem dowód, że się nie dadzą powodować podszczuwaniami partyj ultraniemieckiej; dobrze, że się tak stało, bo chociaż przyjęcie to nie nastąpiło wprost, lecz dopiero po wielkich wahaniach i naradach, jednak ważne ma znaczenie i jest krokiem naprzód, prowadzącym do pojednania i do zgody, a dalej do szczęścia kraju.

Pewni także jesteśmy, że wobec zaczepek i napaści prasy niemiecko-liberalnej, wywołanych extrawagancyami jednego pisma czeskiego, Czesi nie użyją tej samej broni, i że dalej trzymać się będą dotychczasowego postępowania pełnego rozwagi i godności, i że nadal okazywać będą Niemcom swą gotowość do pojednania. Czesi nie powinni zapominać, że prasa niemiecka dąży do tego, aby ich drażnić i irytować i aby ich sprowadzić z obranej drogi pojednawczej. Potrzeba wprawdzie pewnej rezygnacyi, do tego, aby z obojętnością znosić tego rodzaju zaczepki; miejmy jednak nadzieję, że Czesi wytrwają w zadaniu, jakie sobie postawili, że konsekwentnie dalej postępować będą, a po ich stronie będzie cała zasługa doprowadzenia do skutku pojednania, które rychlej czy później nastąpić musi.

Berlin 12 lipca. Dochodzenie w sprawie Kraszewskiego trwa już od kilku miesięcy. Obrońcą uwięzionego będzie adwokat Dr Saul. Powszechnie przypuszczają, iż Kraszewski był rozmyślnie oszukiwany i odbierał z różnych stron nie mające wartości doniesienia. (*Kur. War.*).

„Chociażby centralizacya,“ piszą *Nowoje Wrem.* „miała być rozwojowi wewnętrznego życia politycznego w Austryi szkodliwą, i przyczyniać się do stłumienia autonomicznych dążności Czechów, Polaków i innych Słowian austryackich, my Rosyanie musimy w swym własnym interesie narodowym życzyć zwycięstwa systemowi niemiecko-centralistycznemu.“ W podobny sposób wyrażały się też w ostatnich czasach *Mosk. Wied.*, *Sowrem. Izwiest.*, *St. Petersb. Wiedom.* i *Kiewlanin*. Wyrazy te są jednem z najlepszych świadectw, wystawionych trafności i doniosłości polityki obecnego rządu austryackiego i rozumielibyśmy zadowolenie, jakieby z tego powodu w obozie stronników obecnego ministerstwa austryackiego powstać mogło. Zupełnie jednak niezrozumiałą dla nas jest rzeczą, że dzienniki centralistyczne cytując skwapliwie powyżej przytoczone słowa, starają się wyzyskać je przeciw systemowi Taaffego. „Że się opozycya centralistyczna,“ mówi z tej okazyi *Tribüne*, „starzeje i na starość dziecinnieje, o tem wiedzieliśmy dawno, ale że jest już bliską śmierci na wyschnięcie mózgu, o tem przekonywa nas dopiero radość, jaką okazuje z zyskania nowego sojusznika w Rosyi.“

O testamencie hr. Chamborda donoszą z Paryża:

Testament hr. Chamborda ma podług oświadczeń Orleanistów zawierać następujące postanowienia: Hr. Chambord nakazuje formalne posłuszeństwo względem następcy tronu, hr. Paryża. Hrabina Chambord jest uniwersalną sukcesorką. Hr. Paryża odziedziczy zbiory przedmiotów sztuki i biblioteki, wszystkie papiery, tyczące się rodziny królewskiej i znaczną sumę pieniężną na dalsze wypłacanie pensyj, które rocznie wynoszą około 250.000 franków. Książę Parmeński, hr. Bardi, Don Carlos i W. ks. Toskańska, odziedziczą po 50.000 franków renty, a po śmierci hrabiny Chambord, odnośny kapitał. Podobną sumę odziedziczy król Neapolitański. Każdy z książąt rodziny orleańskiej otrzyma kosztowną pamiątkę.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 13 lipca. *Wiener Ztg* donosi, że na opróżnioną posadę adjunkta sekretarza Rady w trybunale kasacyjnym zamianowany został Karol Kunz, adjunkt w sądzie powiatowym w Zborowie.

Frohsdorf 13 lipca. Stan zdrowia hr. Chamborda jest jak najgorszy. Stracono już wszelką nadzieję. Chory stracił przytomność.

Berlin 13 lipca. Podług korespondencyi z Rzymu, zamieszczonej w *Kreuz Ztg*, zganił Jacobini ostatni polemiczny artykuł *Moniteur de Rome*.

Paryż 13 lipca. Towarzystwo powieściopisarzy węgierskich przybyło tu wczoraj; członkowie towarzystwa odwiedzili po południu Wiktora Hugo, do którego przemówił Pulszky; — wieczór odbył się bankiet.

Paryż 13 lipca. *Temps* zamieścił znów artykuł wstępny, potępiający tok procesu i użycie tortur w sprawie Tisza-Eszlarskiej.

Telegramy biura koresp.

Podróż Cesarska.

Lublana 13 lipca. Cesarz zwiedził szczegółowo szpital cywilny i wojskowy i zaszczycił niektórych chorych rozmową. Przedstawienie w teatrze wypadło świetnie. W otwartym powozie przejechał cesarz następnie przez wspaniale oświecone miasto, poczem wyraził burmistrzowi swe zadowolenie. Porządek był wszędzie wzorowy.

Lublana 13go lipca. W Kaltenbrunn odbył Cesarz przegląd garnizonu i wyraził swe zadowolenie.

Poznań 13 lipca. W procesie przeciw socyalistom, skazano trzech oskarżonych, a jednego uwolniono od oskarżenia.

Paryż 13 lipca. W senacie bronił rząd projektu artyleryi fortecznej; mimo to przeciwny projekt Billota przekazano komisyi. Izba przyjęła po dłuższej dyskusyi 391 głosami przeciw 115 wniosek Raynala, żądający dyskusyj nad konwencyą kolejową przed feryami. Z uchwały tej wnosić można, że przyjęcie konwencyj kolejowych jest prawdopodobne, przez co usuniętą jest ewentualność przesilenia w gabinecie.

Londyn 13 lipca. W Izbie wyższej oświadczył Granville, że rząd angielski zasięgnął informacyi od rządu francuskiego, w sprawie ostatnich wypadków na Madagaskarze. Francuski minister spraw zagranicznych oświadczył, że dotąd nie otrzymał żadnej wiadomości w tej mierze. Granville nie chce oświadczyć się w sprawie wzmocnienia floty, aby nie wywoływać nieporozumień; niema też powodu powątpiewać o gotowości rządu francuskiego, do udzielenia dostatecznego zadośćuczynienia.

W Izbie niższej oświadczył Fitz-Maurice, że rząd wysłał doświadczonego lekarza do Egiptu, mimo sprzeciwiania się rządu egipskiego.

Londyn 13go lipca. Odbyły się tu wczoraj liczne meetingi, protestujące przeciw układowi z Lessepsem.

Belgrad 13 lipca. Wiadomość, że Horwatowicz powołanym został do Belgradu, jest mylną; wyjechał on za urlopem na kuracyę do Karlsbadu.

Petersburg 13 lipca. Minister finansów polecił Bankowi rządowemu emisyę krótkoterminowych asygnacyj skarbowych ósmej, dziewiątej i dziesiątej seryi, po 10 milionów rubli w każdej seryi, po 4% oprocentowanych.

W portach morza czarnego zarządzono ścisłą kwarantannę dwutygodniową. Okrętom z Egiptu i innych miejsc podejrzanych wolno tylko wypływać do portów Odessy, Kerczu, Tedozyi i Batum.

Konstantynopol 13 lipca. Corti interweniował energicznie u ministra spraw zagranicznych w sprawie uprowadzenia Corpego, i zażądał przedewszystkiem postawienia kordonu, któryby opasał gniazdo rozbójników.

Aleksandrya 13 lipca. W Damiecie umarło na cholerę od środy do czwartku wieczór 40, w Mansurah 73, w Samanad 11 osób.

Kursa — Wiedeń 13go lipca. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·75. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·50. Renta srebrna 79·50. — Renta złota 99·25. — 6% Renta złota węgierska 120·—.— 4% Renta złota węgierska 88·70. — Losy z r. 1860 135·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 838. — Akcye kredyt. 295·30. — Londyn 119·95. — Napoleony 9·50·—. — Lombardy 156·40 Losy roku 1864 168·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 295·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·—— Obligacye indemn. galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 115·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 202·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·90. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·—. Marki 58·50. — Ruble 116·—. — Dukaty 5·65. —. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin 13-go lipca. — Banknoty austryackie 170·95. — Krótki Wiedeń 170·60. — Krótka Warszawa 198·80. — Banknoty rosyj. 199·10. — 5% Listy zast. Polskie 62·70. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 127·—. — Akcye austr. kredytowe 507·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 13 lipca.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	115 75	116 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 46	9 54
Imperyał ważny	9 74	9 84
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
4% " " " " II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 25	100 25
6% listy " bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [" 100 rubli]	100 25 rb.	101 — rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [" 100 rubli]	87 50 rb.	88 75 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	295 50	297 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	169 —	170 50
" banku hipot. we Lwowie " 200	300 —	305 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 12 lipca. *Obligi długu państwa.*	płacą	żądają
4½% Renta papierowa	78 70	78 85
4½% " srebrna	79 50	79 65
4½ " złota	99 10	99 35
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	119 75
4% " " 1860 " 500 "	135 25	135 75
4% " " 1860 " 100 "	140 —	140 50
" " 1864 " 100 "	168 —	168 25
" " 1864 " 50 "	167 75	168 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie " "	98 50	99 50
Galicyjskie " "	98 80	99 40
Morawskie " "	104 25	105 25
Niższo-austryackie " "	105 —	106 —
Wyższo-austryackie " "	104 50	105 50
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	99 25	99 75
Węgierskie " "	100 40	100 80
Węgier. z klauz. 1867 " "	98 40	98 80
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 75	139 25
6% Renta węgierska złota	120 10	120 25
4½% " " " (za Ostbahn).	99 —	99 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	108 75	109 25
Boden-Credit węgierskie . . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	217 —	219 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	295 10	295 40
" " węgierskie . 200 "	293 50	294 —
Depositen-Bank . . . . . 200 "	205 —	206 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	865 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	838 —	839 —
Unionbank . . . . 100 "	113 75	114 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	146 25	146 75
Wied. Bankverein . . . . 100 "	105 60	106 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	169 50	170 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	593 —	594 —
Elżbiety . . . . . 210 " "	223 25	223 75
Linz-Budweis . . . . 200 " "	198 —	198 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	188 50	189 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2700	2705
Franciszka Józefa . . 200 " "	198 25	198 75
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	295 50	296 —
Koszycko-Oderberg . . 200 " "	145 50	146 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	169 —	169 50
Nordwest austr. . . . 200 " "	202 50	203 —
" " Lit. B. 200 " "	220 50	221 —
Rudolfa . . . . . . 200 " "	167 75	168 25
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	164 —	164 50
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 " "	327 50	327 75
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	156 50	157 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	162 50	162 75
" Nord-Ost . . . 200 " "	158 25	158 75
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	167 50	168 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 75	102 25
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 75	102 25
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% " " " " nowe 37 lat	99 25	99 75
6% " Bank Hipot. lwow.	101 80	102 —
6% " " Włość. "	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 —
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 " Boden Kredit-Institut	101 50	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	95 50	95 90
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	98 80	99 10
" " Em. 1874 200 " "	97 90	98 30
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	107 75	108 25
Elżbiety . . . . . . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . . 300 " " "	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . . . 200 " "	— —	— —
" " 1872 . . . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 —	105 50
" " wal. austr. . . . "	100 50	101 50
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
" poż. 14 milion. 1882 . "	105 —	105 25
" poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	104 75	105 15
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	104 15	104 35
" " Em. 1873 . 200 " "	104 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 " "	98 40	98 70
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 " "	96 80	97 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	94 75	95 25
" II " 1867 300 " 4%	99 40	99 80
" III " 1868 300 " "	96 —	96 50
" IV " 1872 300 " "	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	103 60	103 80
" " Lit. B. . 200 " "	104 —	104 25
" " Em.1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 " "	101 75	102 —
" Em. 1869 . . . 300 " "	101 75	102 —
" Em. 1872 . . . 300 " "	101 75	102 —
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	121 —	121 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 " "	92 80	93 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	182 —	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 50	139 —
" " . 200 złr. 5%	120 25	120 50
Theissb.-Gesell. . . . " "	102 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	94 40	94 80
" " II Em. 200 " "	93 —	94 —
" Nordost . . . . 300 " "	91 50	91 90
" " złotem . . 200 " "	117 —	117 50
" Westbahn . . . . 200 " "	96 50	— —
" " Em. 1874 200 " "	95 75	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	123 —	123 50
" Węgierskie . . " 100	115 25	115 75
3% " Tureckie . . . fr. 400	24 50	25 —
Kredytowe . . . . . złr. 100	170 50	171 —

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	39 75	40 25
4% Donau-Dampfsch. . . " 105	106 —	107 50
Insbrucku . . . . . . " 20	20 75	21 25
Keglewicha . . . . . " 10½	17 50	18 50
Krakowskie . . . . . " 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . " 40	38 —	40 —
Palty . . . . " 42	37 50	38 —
Rudolfa . . . . " 10½	20 —	20 50
Salma . . . . " 42	53 —	54 —
Salzburgskie . . . . . " 20	23 —	24 —
St. Genois . . . . . . " 42	44 25	44 75
Stanisławowskie . . . . " 20	22 75	— —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	126 —	127 50
4% " . . . . " 50	63 50	64 50
Waldsteina . . . . . . " 21	28 75	29 —
Windischgrätza . . . . " 21	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 49	9 50
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 83	18 85
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 55
Rubel papierowy za 100	116 35	116 50

Lwów 12 lipca.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 35	100 35
4% " " " " "	89 50	90 60
5% " " " " 37-letnie	99 35	100 35
6% " " Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% " " " włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 70	99 70
6% " pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 12 lipca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 60
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 85
kupon	— —	045

Ogłoszenie licytacyjne.

L. 32581. (1751-2-3)

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1884, ewentualnie zaś po koniec roku 1886, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy pomiędzy 8 sierpnia a końcem września b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1883.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania	UWAGI.
1	I.	Rzeszów-Nadbrzezie	Niski	Piorunka (Nowosielec)	1,400	z domkiem
2				Jeżowe	1.245	z domkiem
						2,645 złr.
3	II.	Sanok-Rzeszów	Brzozowski	Dynów	2,556	z domkami
4				Niewistka	550	
						3,106 złr.
5	III.	Żółkiew-Mosty-Krystynopol	Sokalski	Błotnia	1,400	z domkiem
6				Nowydwór	2,425	z domkiem
						3,825 złr.
7	IV.	Rohatyn-Tarnopol	Brzeżański	Kurzany	1,000	z domkiem
8			Rohatyński	Kutce	1,600	z domkiem
						2,700 złr.
9	V.	Tarnopol-Zbaraż	Tarnopolski	Szlachcińce	1,440	z domkiem
10			Zbarazki	Zbaraż	1,300	z domkiem
						2,740 złr.
11	VI.	Strusów-Buczacz	Trembowelski	Strusów	1,610	
12				Darachów	450	z domkiem
13				Dobropole	1,160	
						3,220 złr.
14	VII.	Lwów-Stojanów	Lwowski	Podliski małe	2,005	
15			Kamionecki	Ruda	1,500	z domkiem
						3,505 złr.
16	—	Tarnów-Szczucin	Tarnowski	Krzyż	2,235	z domkiem
						2,235 złr.
17	—	Przeworsk Kańczuga	Łańcucki	Przeworsk	1,904	
						1,904 złr.
18	—	Krasne-Busk	Kamionecki	Busk	1,450	z domkiem
						1,450 złr.
19	—	Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Niezwiska	1,008	
						1,008 złr.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 30go września b. r. przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte.

Do ofert tych dołączyć należy wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia, uwzględnione nie będą. — Na kopercie oferty, wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega. Otwarcie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisyi przez Wydział krajowy wyznaczonej. Bliższej wiadomości o warunkach licytacyjnych powziąść można w Dep. IVtym Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We LWOWIE, dnia 30 czerwca 1883 r. *GROTT.*

Czcionkami Drukarni „Czasu." Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*